

52193

P

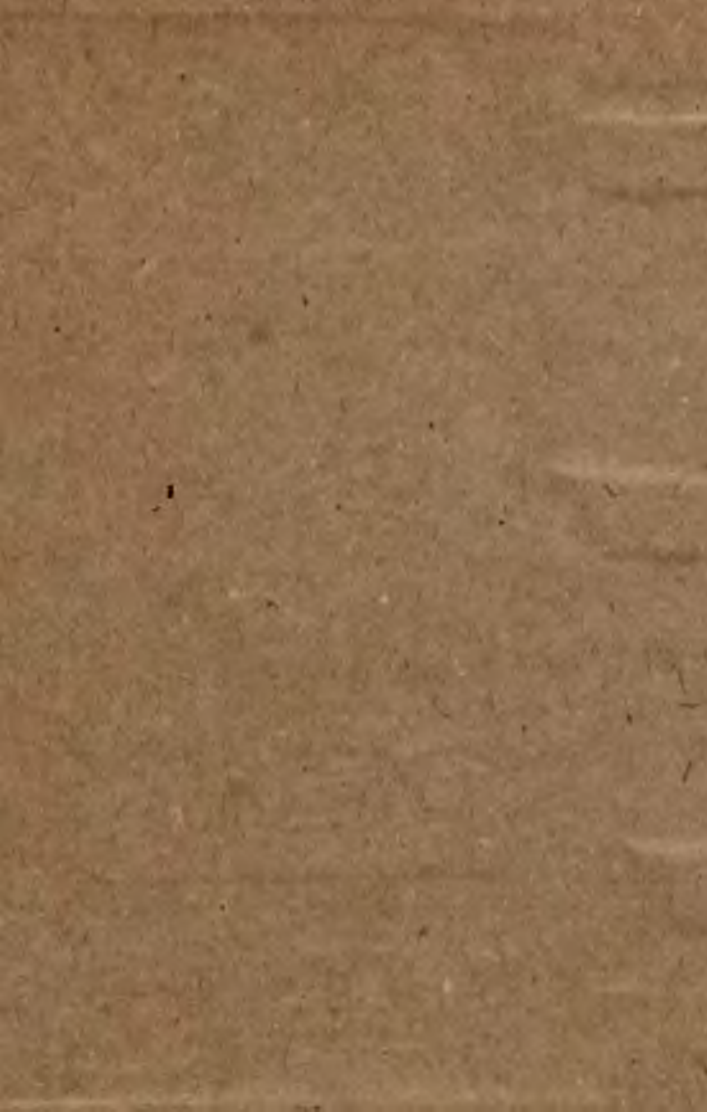
NOWY
ELEMENTARZ

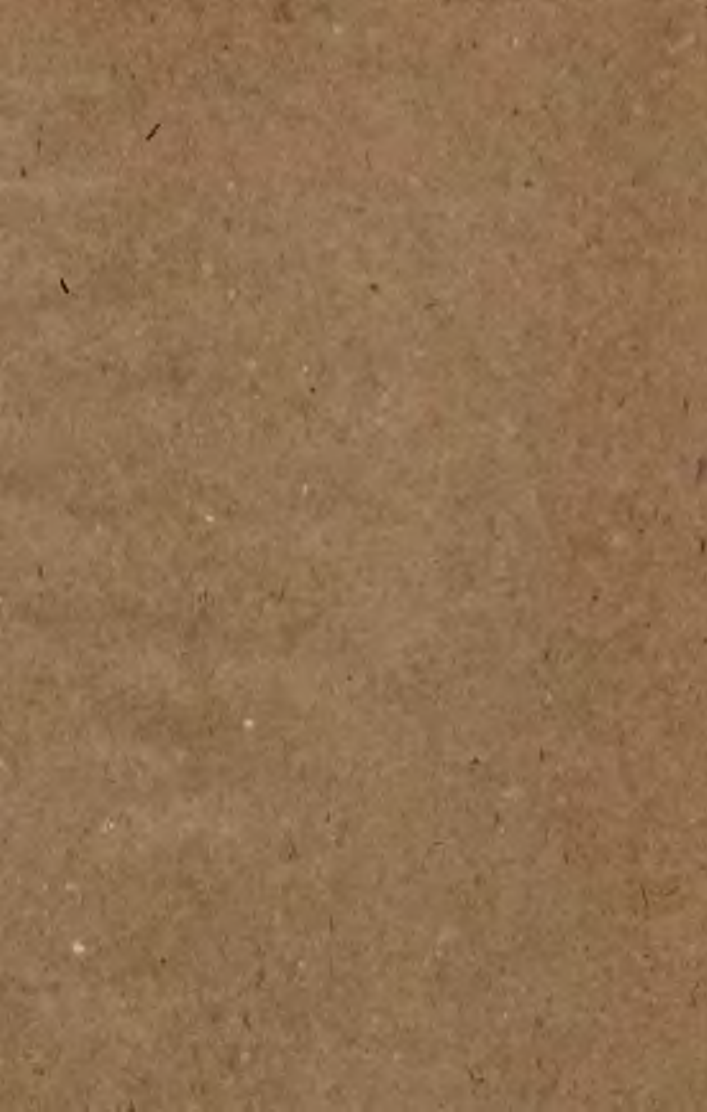
Polski

z obrazkami kolorowanemi.

TORUŃ,

Wydawcą i Drukiem Ernesta Lambert.











Nowy

ELEMENTARZ

Polski.

z obrazkami kolorowanemi.

Trzecie wydanie.

w Toruniu,

Nakładem i drukiem Ernesta Lambeck.

1707

ELEMENTARY

Polish

52193



Dis 061

Głoski większe.

A Ą B C D E Ę F G H I J
K L Ł M N O P Q R S T U
W X Y Z.

Głoski mniejsze.

a ą b c d e ę f g h i j k
l ł m n o p q r s t u w x y z.

Samogłoski.

a ą e ę i o u y.

Spółgłoski.

b c d f g h j k l ł m n p q r s
t w x z.

Spółgłoski kreskowane.

b' ć m' ń p' ś w' ź ż.

Spółgłoski złożone.

ch cz dz dź rz sz szcz.

1.

Zgłoskowanie.

Ba ca da fa ga ha ja ka la ła ma
na pa ra sa ta wa xa za za cha cza
dza rza sza.

Bą cą dą fą hą ją ką łą łą ma
ną pą rą są tą wą xą zą za cha cza
dzą rzą szą.

Be ce de fe ge he je ke le łe me
ne pe re se te we xe ze że che cze
dze rze sze.

Bi ci fi gi hi ki li mi ni pi si wi
zi dzi.

Bo co do fo go ho jo ko lo ło mo
no po ro so to wo xo zo zo cho czo
dzo rzo szo.

Bu cu du fu gu hu ju ku lu łu mu
nu pu ru su tu wu xu zu źu chu czu
dzu rzu szu.

By cy dy fy hy ky ly my ny py ry
sy ty wy zy ży chy czy dzy rzy szy.

Bia cia mia nia pia sia wia zia dzia.

Bią cią mią nią pią sią wią zią dźią.

Bie cie gie kie mie nie pie sie wie
zie dzie.

Bię 'cię mię nię pię się wię zię dźię.

Bio cio mio nio pio sio wio zio dzio.

Biu ciu miu niu piu siu wiu ziu dziu.

2.

Bra cla cła dna fra gwia kpa lna łna
mna mra pśa prza stra twa wda wrza
zła chrza czna dzna szka.

Brze czne dre drze grze kre łze mrze
psie rwie śle trze wsie wszę zrę chrze
cznie dźnie' szcze.

Bui cni dli gwi ksi lni unni pli śni
twi źni dźni cźni.

Bło cło dno dro gno kśzo mro przo
swo trzo zmo chło czło czwo dzwo szno.

Brzu chmu dru głu knu mru płu snu
sznu.

Bły czny dzny grzy krzy łyzy mły psy
przy skry trzy wszy.

3.

Wyrazy jednozgłoskowe.

Bal cal dał dąb gaj jan koń las ład
mam mak nasz pan raj sad tam wasz żak
chart czas dziad szal.

Bez cёл deszcz jéz len łeb mech pёрz
sér ten weź żer cień dzień rzecz siéc.

Bicz gil kij lis nie pić wié.

Bóg coś dół goń koń lot łój mój nos
pot rów sól ton wół chód miód.

Brzég ćwierć dzwon grosz grzbiet chróst
krew krzew mróz płot przez rwać swój
skop twój tłuszcz chróst szczur wrzask zdrów
próg brzuch szczaw krzyk schab śledź słoń
twarz włos chłéb młyn.

4.

Wyrazy dwuzgłoskowe.

A-dam a-niół. Ba-ba becz-ka bę-ben
bro-na brzo-za bru-dny. Ca-cko ce-sarz

cię-żar cu-dzy cu-kier. Da-wno de-ska
 dre-wno drze-wo dłu-gi dro-ga dzi-siaj.
 E-wa e-cho. Fa-ra far-ba fi-ga fu-ra fu-
 tro fla-szka. Gar-nek gę-ba gło-wa gniaz-
 do gru-szka grzy-wa. In-dyk jabł-ko jaj-
 ko ją-dro je-leń ję-zyk ju-tro. Ka-wa
 ka - czka ka - miień kę - pa kłó - tka krze-
 miień. La - to li - pa lnia - ny lo - kaj lu - stro
 lu-dzie. Łą-ka ło-kieć łóż-ko ły-ko ła-wka.
 Ma - ma mą - ka mły - narz my - dło mio - tła
 mlé-ko mo-siądz. Na-sza nę-dzarcz nie-bo
 ni-tka nu-rek. O-biad oj-ciec o-gień o-rzeł
 o - brok or - der. Pa - jąc pą-czek pier - nik
 pa-łac pszczo-ła. Ra-na rę-ka ro-bak ro-la
 ró-ża ry-ba ry-bak. San-ki są-dek ser-ce
 sę-dzia su-kuia su-chy sa-dze. Ta-lerz te-
 raz tę-cza tra-wa ty-dzień trzeci-na. U-cho
 u-szy u-kłon u-czeń. Wa-ga war-ga wą-sy
 wę - na wę - zeł wia - nek wó - zek. Xią-że
 xię-żna xię-życ. Za-raz zno-wu ża-ba żół-
 ty zie - le. Chu - dy chmu - ra chra - bąszcz
 czło-wiek czar-ny dzwo-nek szczę-ście.

5.

Wyrazy kilkozgłoskowe.

Ar-ma-ta ba-ra-nek brze-zi-na bu-tel-ka
 ce-bu-ła cho-ro-ba cu-kie-rek do-bro-dziej

e-ko-nom far-bo-wać far-tu-szek go-dzi-na
 haf-to-wać ja-rzy-na kar-me-lek koł-nie-rzyk
 le-ni-wiec ła-wecz-ka ma-lo-wać no-ży-czki
 ol-szy-na po-dusz-ka ro-dzi-ce sa-dza-wka
 trze-wi-czek u-my-wać za-my-kać zie-lo-ny
 że-la-zo.

A-le-xan-der ba-weł-nia-ny cu-dzo-zie-
 miec dziek-czy-nie-nie e-le-men-tarz fi-jo-
 ła-czek ja-je-czni-ca ka-ła-ma-rzyk ła-đa-
 ja-ki łań-cu-sze-czek mło-dzie-nia-szek naj-
 u-ko-chań-szy o-gró-de-czek prze-ście-ra-dło
 ro-dzi-ciel-ski so-cze-wi-ca trze-po-ta-nie
 u-ździe-ni-ca war-sza-wia-nin za-pie-czę-to-wać.

6.

Zdania do czytania.

A-dam był w ra-ju. Bóg czło-wie-ka stwo-
 rzył. Cu-kier jest słod-ki. Cia-ste-czko jest sma-
 czne. Dzie-cię do-bre i grze-czne ko-cha Bo-ga
 i Ro-dzi-ców. Flo-rek był za-wsze grze-czny i
 do-bry. Gó-ra jest wy-so-ka. Hak jest za-krzy-
 wio-ny. Ju-trzen-ka jest gwia-zda. Kruk jest
 czar-ny. Ka-na-rek jest żół-ty. Le-ni-wy nie-
 chce pra-co-wać. Ła-będź ma dłu-gą szy-ję.
 Ma-ma ko-cha grze-czne dzie-ci. Na każ-dém

Du Gd



Dragon.



El

Emilia



El. F.

Foka.



miej-scu jest Pan Bóg przy-to-mny. O-leś nie-grze-czny nie chciał się u-czyć. Pił-ka jest o-krą-gła. Ról-nik jest pra-co-wi-ty. Star-szych słu-chać trze-ba. Ta-dzio nie pla-mił swych su-kienek, a-ni ksią-żek. U-bo-gie-go wspie-raj, bo tak Pan Bóg ka-że. Wa-ler-ka ma-ła za-wsze się ra-no i na wie-czór mo-dli-ła. Xię-życ świe-ci w no-cy. Złe dzie-ci kła-mią. Żą-dłem pszczo-ła ko-le.

Rodziców kochać należy i być im zawsze posłusznym; bo tak sam Bóg przykazał, mówiąc: Czcij ojca twego i matkę twoją, abys długo żył na ziemi.

Starszych zawsze słuchać trzeba, gdyż mają więcej doświadczenia i rozumu. żyjąc dłużej na świecie.

Każde dziecko rano wstawszy, powinno zaraz się umyć, uczesać, czysto się ubrać i zmówić z nabożeństwem pacierz.

Człowiek każdy jest twój brat, nie czyn mu źle.

Czego nie chcesz, aby tobie inny czynił. nie czyni drugim.

Nie wysmiewaj nikogo.

Dziel się tém, co masz, z tym co nie ma:
Bóg ci dał na to.

Kto gardzi ubogim, obraża stwórcy jego.

Na każdym miejscu oczy pańskie widzą dobre
i złe.

Kto raz skłamał temu rzadko wierzą.

Kto się raz przeniwierzy.

Temu potem nikt nie wierzy.

Nie obiecuj więcej niż dotrzymać możesz.
inaczéj nikt obietnicom twoim wiary nie da.

Kto rano wstaje temu Pan Bóg daje, a le-
niwy nic nie ma.

Próżnowanie jest początkiem wszystkiego
złego.

Pracą pocziwą dorabia się człowiek majątku.

Nie pragnij cudzej rzeczy, choćby téż naj-
mniejszej.

Cudzą własnością to się nie dorobisz.

Upór do niczego dobrego nie prowadzi.

Módl się a pracuj, Pan Bóg ci błogosławić
będzie.





Władysław.

Władysław był bardzo miły, zabawny i roztropny chłopczyk, uczył się dobrze, słuchał Mamy i starał się wyraźnie powtarzać za nią trudne słowa. Rano i na wieczór złożywszy ręczki i modlił się do Pana Boga, mówiąc głośno: Boże; daj zdrowie Papie i Mamie, a mnie zachowaj na chwałę tobie i na pożytek bliźnim moim.

Dar mały lecz prawdziwy.

Pani Dobracka była słaba, wychodzić z domu nie mogła, zawołała więc raniuteńko do siebie pięcioletniego synka i tak mu powiedziała: Antosiu! weź ten koszyk jabłek, idź i ofiaruj go Babuni i ładnie jęj powinszuj, bo dziś są jęj urodziny; a to jabłko zjédz sam na śniadanie. To mówiąc dała mu śliczne czerwone jabłko. Antos pocałował matkę w rękę, wziął koszyk, włożył swoje jabłko do kieszeni i poszedł ze starym lokajem do Babuni. Babuniu! Babuniu! wołał wchodząc, winszując ci urodzin, i podając jęj koszyk z owocem powiedział: to od Mamy, wyjmując zaś z nieśmiałością swoje jabłko z kieszeni, dodał: a to od Antosia.

Dziewczynka dobroczynna.

Jednego roku tęga zima dokuczała nie tylko ludziom, ale i biednym ptaszętom. Mała sześciolatna Józia, córeczka dobroczynnych rodziców, siedząc w ciepłym pokoju, patrzyła sobie przez szyby niepozamrażane na podwórze i widziała nie raz jak wróble, trznadłe i inne ptaszęta skórczone tu i owdzie skakały i szukały sobie żywności. Żalowała mocno tych biedaczków i pomyślała cokolwiek nad tém, jakby im w téj potrzebie dopomóżyć. Zbierała więc codziennie okruszyny chleba ze stołu i ziareczka konopne z pod klatki kanarka, wynosiła je na podwórze i sypała ptaszętom, które się na widok wielce im pożądanego pokarmu zlatywały. Dziewczynka posypawszy wszystko co miała, wracała z zięblemi rączkami do pokoju, i przypatrywała się potem z radością przez okno, jak ptaszki skwapliwie swemi małemi dziobkami posypane okruszyny i ziareczka zbierały. Rodzice postrzegłszy to jednego razu zapytali się jój: Józeczko, cóż ty tam robisz? Oto daję tym biednym ptaszętom pokarm, bo wszystko śniegiem i lodem okryte, a zatem nie mogą te biedaczki nic znaleźć do jedzenia. Ale moje życie! rzekł ojciec, przecież nie możesz wszystkich ptasząt nakarmić. Mój Papko! wszakże to wszystkie dzieci

Kk. 768

Krokodyl.



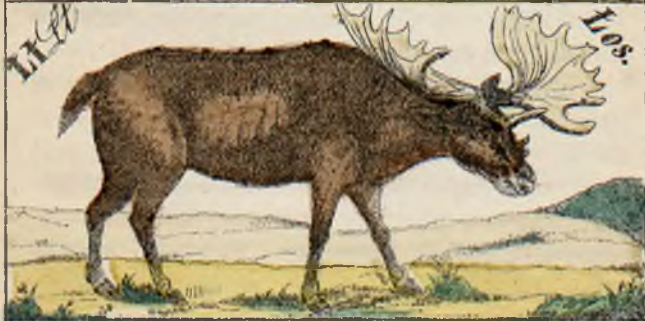
Lion

Lion.



W. 11

Los.





tak karmią ptaszęta w zimie jak ja. Rodzice spojrzawszy po sobie, uściskali Józkę serdecznie, upominając ją przytém, aby i na przyszłość tak była dobroczynną dla biednych ludzi, jak teraz dla ptasząt.

Nigdy odpychać nie powinniśmy nieszczęśliwych szukających u nas schronienia; i owszem powinniśmy się litować nad tymi, co cierpią, nawet nad zwierzętami.

Wschód słońca.

Mały Adas nie widział jeszcze nigdy wschodu słońca, ale w dzień Nowego Roku wstał, gdy jeszcze ciemno było, a idąc z matką do kościoła obaczył w całym blasku to codzienne, lecz zawsze wspaniałe zjawisko natury. Kiedy uwielbiał piękność i przymioty słońca, matka mu powiedziała: A wiesz Adasiu, że ty do niego podobnym być możesz. A to jakim sposobem? zapytał się chłopczyk zdziwiony. Wszak słońce dobrze czyni, oświeca, rozwesela ziemię, takie jego przeznaczenie; podobnym jest choć w innem znaczeniu powołanie człowieka. Ucz się, bądź dobry, braciom i siostrom życzliwy, pracuj, a zarówno jak słońce

spełnisz wolą tego, który i ciebie i słońce stworzył.

Emilka.

Emilka miała już lat siedm, a jeszcze nie umiała czytać. Niezmiernie była gnuśną. Gdy mama wołała ją do nauki, kryła się albo płakała. Zmuszona do posłuszeństwa, czytała z miną kwaśną, z roztargnięciem i dla tego też nie mogła wprawić się w czytanie. Jej matka bardzo z niej niekontenta łajała ją, a często nawet i karała. Emilka była bardzo nieszczęśliwą, ale to z własnej winy.

Jednego dnia matka wzięła ją ze sobą do pewnej pani, która miała ładną pięcioletnią córeczkę, bardzo roztropną i bardzo do swojej mamy przywiązaną. Gdy Emilka weszła, Adela zabierała się właśnie do lekcji czytania. Zamiast krzywić się, jak niegrzeczne dziecko, które wstydzi się i nie chce czytać przed kim obcym, Adela ukłoniła się gościom, a potem zaczęła czytać bardzo dobrze za co ją wszyscy pochwalili.





Emilka spostrzegła w ów czas, że tylko przez swoje lenistwo wystawia się na kary i łajania tak przykre dla niej. Pomyślała sobie, że zdoła przewyciężyć swoją niedbałość i łatwo wyrównać w czytaniu młodszą od siebie dziewczynce. Na-
zajutrz wzięła się do książki, sama z własnej ochoty, nauczyła się swojej lekcji i to z takim pożytkiem, że mogła czytać daleko lepiej aniżeli dotąd. Jej dobra mama uradowała się tém jej usiłowaniem i czule ją uściskała. Emilka uczuła taką radość z tego, że dopełniła swojej powinności i że ją matka ucałowała, iż odtąd postanowiła co dzień jak najlepiej się uczyć. Dotrzymała słowa, i z taką pilnością wzięła się do nauki, iż nie tylko zrównała, ale prześcigła małą Adelkę.

Skoro Emilka stała się postuszną i pilną, skończyły się jej zmartwienia. Dobra jej matka, krewni i przyjaciele, wszyscy ją pieścili i chwalili. i była odtąd tyle szczęśliwa o ile dawniej była nieszczęśliwa.

L e w -

Lew prawie najmocniejszy ze wszystkich zwierząt, żyje tylko w ciepłych krajach. Podobny

on wprawdzie do kota, lecz wysokością swoją dochodzi wielkości miernego konia. bywa bowiem niekiedy wyższy nad dwa łokcie, długi na cztery, a ma łapy grube i mocne, grzywę gęstą i długą. Lew rozdrażniony jest okrutny; lecz bywa też i wspaniałym: małym i słabym zwierzętom przebacza; wdzięczny za dobrodziejstwa, ale krzywdy nie zapomina. Żyje mięsem zwierząt słabszych, a w nocy zawsze wychodzi na łowy. Napada czasem i ludzi, ale tylko w gwałtownej potrzebie. Mimo téj jednak jego siły, ludzie podstępami schwytać go mogą: murzyni (na przykład) n. p. nakrywają dół gałęziami i w środku na słupie przywiązują zwierzę jakie. Gdy więc lew rzuci się na swoje zdobycz, gałęzie uginają się pod ciężarem, i lew w dół wpada; na ten czas opuszcza go odwaga, i jakoby zawstydzony, przyjmuje więzy dobrowolnie.

Grządka gwoździków.

Ach Mamo! daj każdemu z nas grządke kwiatów, mnie jedną, Edwardziowi drugą, a Pełuni trzecią; każde z nas będzie miało o swojej staranie! Tak mówił Leoś do matki; wystuchała





prośb jego, i dała każdemu z dzieci grządkę zasadzoną gwoździkami najpiękniejszego gatunku. Dzieci uszczęśliwione tą pierwszą w życiu własnością cieszyły się, skakały i mówiły: Jak się te gwoździki rozwiną, jaka to radość będzie! Bo nie nadszedł jeszcze czas gwoździków. pączki dopiero miały. — Ale Leoś bardzo był niecierpliwy, nie lubił czekać i chciałby, żeby jego gwoździki pierwój od wszystkich się rozwinęły. Chodził więc nieustannie koło swój grządki, brał pączki w rękę, zaglądał w każdy, i jednego wieczora ucieszył się bardzo, gdy przecie czerwieniące się brzeżki listków spostrzegł. Nazajutrz wstał rano, i pobiegł natychmiast do ogrodu, pewny, że już wszystkie gwoździki rozkwitłe zastanie; ale one bardzo mało od wczorajszego wieczora się posuwały. Zniecierpliwiony, umyślił sam ten miły widok przyspieszyć; poróżdział zieloną powłokę gwoździków, i roztrzepał niedoszące listki każdego z osobna; to uczyniwszy, zaczął wołać na brata i na siostrę: chodźcie! chodźcie! moje gwoździki już kwitną! Przyszli i zdziwili się mocno. Ale skoro słońce wyżej się wzbilo, kwiaty nachyliły główki, a nim przyszło południe, zupełnie powiędły. Leoś w płacz; żałowało go rodzeństwo, matka zaś tak mu powiedziała: słusznieś za niecierpli-

wość ukarany. Bodajby to była ostatnia uciecha, którą własną winą utracasz! bodajbyś pamiętał zawsze: że nierozsądne przyspieszanie pomyślnéj chwili, oddalić ją zupełnie może.

S ł o Ń .

Zwierzę to olbrzymem między czworonogami nazwać można, ponieważ jest prawie ośm łokci wysokie, a waży siedm dziesiąt centnarów. Nos jego trąbą nazwany ma trzy łokcie długości. Pod trąbą jest pysk, z którego wychodzą dwa kły wielkie, co nazwamy słoniową kością. Słonie żyją w ciepłych krajach, i żywią się ziołami, owocami i zbożem. Zwierzęta te bardzo wiele mają zmyślności, pojęcia i zręczności; chowane okazują wiele przywiązania i wdzięczności ku swoim Kornikom czyli dozorcóm. Z przyrodzenia są bardzo łagodne, dopiero rozdrażnione stają się srogimi. W tamtych krajach, gdzie mają słonie oswojone, używają ich do noszenia ciężarów, tak jak u nas koni i wołów. W dawnych zaś czasach używano ich także w wojnie, to jest stawiano na nie małe strzelnicami domki, w których żołnierze ukryci na nieprzyjaciela strzały puszczali.





M u n d z i o .

Mundzio lubił obrazki, co w książeczkach były,
 Później mu się literki łatwo w pamięć wbiły,
 Teraz mu się w książeczkach podoba nauka,
 Szczęśliwy kto korzyści wśród zabawki szuka.

E m i l k a .

Emilciu! twa imienniczka
 Napierała się pierniczka;
 Myślisz Emilciu, że jej mama dała?
 Nie. — A dla czego? bo się napierała.

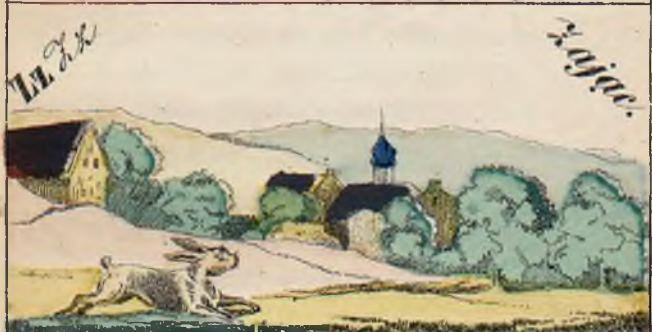
S t a ś .

Staś na sukni zrobił plamę,
 Płacze i przeprasza mamę;
 Korzystając z chwili mama,
 Rzecz: na sukni wypierze się plama;
 Ale strzeż się moje dziecko,

Brzydkim czynem splamić życie;
Bo ci Stasiu, mówię szczerze,
Ta się plama nie wypierze.

Deszczyk.

Mamo, rzekł Staś, deszczyk rosi,
Poplami kapelusz Zosi,
Jakże niepotrzebnie pada. —
Tu matka dziecku wyklada:
Że deszczyk drogi dar nieba,
Bez niego nie będzie chleba;
On skwar słońca ułagadza,
Zieloną trawkę rozradza,
Wszystko rzeźwi, wszystko krzepi,
Kwiatek, drzewo rośnie lepiej,
Bo Bóg wszystkiem mądrze włada. —
O kiedy tak, to niech pada!





Modlitwa dzieci do Boga.

Boże! w Twoje Imię Święte,
Zaczynamy prace dzienne;
Bo w ten sposób rozpoczęte,
Plony dadzą nam zbawienne.

Czy zabawa, czy nauka,
Niech zaczyna się od Ciebie;
A kto Twego wsparcia szuka,
W każdej dozna go potrzebie.

Gdy się modlą dobre dziatki,
Ty ich prośbom czynisz zadość,
I dla ojca i dla matki
Zesłać raczysz zdrowie, radość.

Wszakże Chrystus, co świat zbawił
Przez najświętszej krwi ofiarę,
Gdy prawdziwą głosił wiarę, —
Drobnym dziatkom błogosławił.

Pobłogosław i nam Panie,
Dozwól w cnotach się ustalić,
Byśmy mogli w każdym stanie,
Bliźnich wspierać, Ciebie chwalić.

Tablica dodawania.

1	a	1	czyni	2		5	a	5	czyni	10
2	—	1	—	3		5	—	6	—	11
2	—	2	—	4		5	—	7	—	12
2	—	3	—	5		5	—	8	—	13
2	—	4	—	6		5	—	9	—	14
2	—	5	—	7		5	—	10	—	15
2	—	6	—	8						
2	—	7	—	9		6	a	6	czyni	12
2	—	8	—	10		6	—	7	—	13
2	—	9	—	11		6	—	8	—	14
2	—	10	—	12		6	—	9	—	15
						6	—	10	—	16
3	a	3	czyni	6		7	a	7	czyni	14
3	—	4	—	7		7	—	8	—	15
3	—	5	—	8		7	—	9	—	16
3	—	6	—	9		7	—	10	—	17
3	—	7	—	10						
3	—	8	—	11		8	a	8	czyni	16
3	—	9	—	12		8	—	9	—	17
3	—	10	—	13		8	—	10	—	18
4	a	4	czyni	8		9	a	9	czyni	18
4	—	5	—	9		9	—	10	—	19
4	—	6	—	10						
4	—	7	—	11		10	a	10	czyni	20
4	—	8	—	12		10	—	20	—	30
4	—	9	—	13		10	—	30	—	40
4	—	10	—	14		10	—	40	—	50
						10	—	50	—	60

Tablica mnożenia.

1	raz	1	czyni	1		5	razy	5	czyni	25
1	—	2	—	2		5	—	6	—	30
2	razy	2	—	4		5	—	7	—	35
2	—	3	—	6		5	—	8	—	40
2	—	4	—	8		5	—	9	—	45
2	—	5	—	10		5	—	10	—	50
2	—	6	—	12						
2	—	7	—	14		6	razy	6	czyni	36
2	—	8	—	16		6	—	7	—	42
2	—	9	—	18		6	—	8	—	48
2	—	10	—	20		6	—	9	—	54
						6	—	10	—	60
3	razy	3	czyni	9						
3	—	4	—	12		7	razy	7	czyni	49
3	—	5	—	15		7	—	8	—	56
3	—	6	—	18		7	—	9	—	63
3	—	7	—	21		7	—	10	—	70
3	—	8	—	24						
3	—	9	—	27		8	razy	8	czyni	64
3	—	10	—	30		8	—	9	—	72
						8	—	10	—	80
4	razy	4	czyni	16						
4	—	5	—	20		9	razy	9	czyni	81
4	—	6	—	24		1	—	10	—	90
4	—	7	—	28						
4	—	8	—	32		10	razy	10	czyni	100
4	—	9	—	36		10	—	100	—	1000
4	—	10	—	40						

LITHOGRAPHED BY

100	—	10	—	5	100	—	10	—	5
95	—	5	—	5	95	—	5	—	5
90	—	0	—	5	90	—	0	—	5
85	—	5	—	5	85	—	5	—	5
80	—	10	—	5	80	—	10	—	5
75	—	15	—	5	75	—	15	—	5
70	—	20	—	5	70	—	20	—	5
65	—	25	—	5	65	—	25	—	5
60	—	30	—	5	60	—	30	—	5
55	—	35	—	5	55	—	35	—	5
50	—	40	—	5	50	—	40	—	5
45	—	45	—	5	45	—	45	—	5
40	—	50	—	5	40	—	50	—	5
35	—	55	—	5	35	—	55	—	5
30	—	60	—	5	30	—	60	—	5
25	—	65	—	5	25	—	65	—	5
20	—	70	—	5	20	—	70	—	5
15	—	75	—	5	15	—	75	—	5
10	—	80	—	5	10	—	80	—	5
5	—	85	—	5	5	—	85	—	5
0	—	90	—	5	0	—	90	—	5
100	—	100	—	5	100	—	100	—	5



